«Moja droga życiowa»

Wpisany przez Siostra Jana
03.09.2010 03:00



Od kuchni domu parafialnego do Nazaretu Urodziłam się w 1962 r. w Hoży, w rodzinie katolickiej. Zostałam ochrzczona po dwóch tygodniach po swoim narodzeniu w kuchni domu parafialnego. W roku 1970 w kościele w Hoży przyjęłam Pierwszą Komunię, do której przygotowywała nas tercjarka z Palnicy. Bierzmowałam się we wsi Rotnica koło Druskienik. Ale mając 14 lat, powiedziałam rodzicom, iż Boga nie ma i nie będę chodziła do kościoła. Do sakramentu Pojednania przystąpiłam dopiero po 21 latach. W tym czasie ukończyłam szkołę w Hoży, instytut górniczy w Leningradzie. Po uczelni zostałam skierowana do Kaliningradu, gdzie pracowałam jako geolog. Pewnego dnia dostaliśmy zamówienie na prace poszukiwawcze dla budowy katolickiej kapliczki. Przyjechawszy na miejsce, spotkałam tam kobiety z modlitewnikami i różańcami w rękach. Od tego czasu moje życie zaczęło się zmieniać na lepsze. Czasem przychodziłam na Msze św., które się odbywały pod gołym niebem koło murów starej świątyni, gdzie wówczas mieściła się filharmonia. Potem Msze św. odbywały się w wagoniku, później – w budującej się świątyni. Przypominałam zapomniane już modlitwy, pieśni, zaczęłam czytać Biblię, jednak do sakramentów nie przystępowałam.

W 1997 r. rozpoczęłam naukę w katolickim teologicznym koledżu w Kaliningradzie. I tu stał się cud: zrozumiałam, iż wiara i wiedza wcale nie są ze sobą sprzeczne. Podczas rekolekcji wielkopostnych nieznana mi wówczas siła zaprowadziła mnie do konfesjonału. To był przełomowy moment, i chociaż po tym były jeszcze i wahania, i upadki, to jednak Pan Bóg mocno trzymał mnie za rękę. Zrozumiałam, że On jest osobowością, że mnie kocha i chce, żebym odpowiedziała swemu Stwórcy wzajemnością. †


Dzięki składam
że zaufał i

[illegible],